

JAKUB GORFINKIEL

ur. 1947; Mironowka, Ukraina



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, lata siedemdziesiąte
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", życie codzienne, Żydzi lubelscy

Wykazy imienne Żydów lubelskich

To jest bardzo ważne dla nas te 14 tysięcy, które są rozdzielone, dostać ten spiszek [wykaz] ludzi, żeby wiedzieć, gdzie ich posłali. A później spiszek ludzi getta. Wiemy, że jest spiszek około 4 tysiące osób, które było pochowane na nowym cmentarzu żydowskim podczas wojny, ludzi, którzy wymarli od tyfusu, czy których zabito podczas różnych akcji. Jest taki spiszek cmentarza żydowskiego, który kończy się 17 marca [19]42 roku, dnia, w którym zaczęli wywozić Żydów do Bełżca. Ten spiszek też warto mieć. Myśmy zrobili spiszek ludzi na Majdanie Tatarskim, którzy byli tam we wrześniu [19]42 roku. My chcemy porównać losy ludzi, gdzie ludzie trafili przed wojną, w czasie stworzenia getta gdzie byli, kogo wysłali gdzie, kto został, kto był przed Majdanem Tatarskim, kto był na Majdanie Tatarskim, kto był na Plage Laśkiewicz, tam przecież po zlikwidowaniu tego getta na Majdanie Tatarskim jeszcze byli ci, co zajmowali się sortowaniem odzieży i obuwia, no i poszukiwaniem złota. Była grupa Żydów, których zwali szewcami, a jakie ich było zadanie? Na Majdanku znaleźli około 900 tysięcy par obuwia, dlatego mówili, że na Majdanku zginęło około półtora miliona osób, myśleli, że te ludzie zginęli tam. A cyfry stanowili mniejsze, bo te obuwie przyjechały z różnych obozów zagłady: Sobiboru, Treblinki i z Bełżca. I była tu grupa tak zwanych szewców, która po prostu otwierała te obuwie i szukała tam złota i znalazła. Było bardzo dużo złota, brylantów.

Oczywiście, my chcemy [umieścić te dane] w internecie, żeby ludzie wiedzieli, kto był w getcie, kto był w innych miejscowościach. A najważniejsze, żeby dowiedzieć się kto właściwie mieszkał w Lublinie. Są rodziny, które po prostu na korzeniu wyrąbali. Na przykład mój ojciec. On przed wojną był... Ci, co [byli] syjoniści, to chodzili do takich kibuców, gdzie ich uczyli pracy na roli, to tak zwana hachszara. Hachszara to znaczy przygotowanie po hebrajsku, przygotowanie do pracy na roli, do pracy w kibucach. To przygotowywali się, ale żeby dostać prawo wjazdu do Palestyny, trzeba było wykupić certyfikat. To było bardzo [trudne] dostać taki certyfikat, to jednostki dostawały z

całych grup. I mój tata nie dostał, ale byli tacy co dostali, na przykład ojciec pani Żytomirskiej-Avidar, tej Nety. Ja się jej pytałem: „Jak twój tata się uratował?” Ona mówi: „On z całej tej hachszara jedyny w [19]39 roku dostał certyfikat pozwalający wjechać do Palestyny.” I on wyjechał, a cała jego grupa zginęła.

Data i miejsce nagrania	2007-06-10, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"